VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 143)
z dnia 6 listopada 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 143)

6 listopada 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)** przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie budowy Narodowego Centrum Sportów Motorowych w Polsce,

– ponowne zaopiniowanie dla Komisji Finansów Publicznych projektu ustawy budżetowej na rok 2015 (druk nr 2772) w zakresie właściwości Komisji,

– informacja Ministra Sportu i Turystyki na temat stanu przygotowań polskich reprezentacji w sportach zimowych do sezonu 2014/2015.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bogusław Ulijasz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Apoloniusz Tajner** prezes zarządu Polskiego Związku Narciarskiego, **Kazimierz Kowalczyk** prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Zenon Dagiel** prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego, **Marek Wiśniowski** prezes zarządu Polskiego Związku Bobslei i Skeletonu, **Dawid Chwałka** prezes zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie wraz ze współpracownikami, **Andrzej Janowski** sekretarz generalny Polskiego Związku Curlingu,

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W imieniu pań i panów posłów witam na posiedzeniu Komisji wszystkich panów prezesów zimowych związków sportowych. W dniu dzisiejszym wysłuchamy informacji ministra sportu i turystyki na temat stanu przygotowań polskiej reprezentacji w sportach zimowych do sezonu 2014/2015. Wszyscy panowie prezesi będą mieli możliwość przedstawić również swoją informację na ten temat w punkcie trzecim.

Do omówienia mamy sprawy z poprzedniego posiedzenia. Podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji Finansów Publicznych pojawiła się kwestia doprecyzowania naszej opinii odnośnie do budżetu. Wnioskuję o to, aby w punkcie pierwszym rozpatrzyć projekt dezyderatu w sprawie budowy Narodowego Centrum Sportów Motorowych w Polsce – otrzymali państwo druk – a w punkcie drugim rozpatrzyć wniosek o uzupełnienie opinii nr 16 Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki dla Komisji Finansów Publicznych w sprawie projektu ustawy budżetowej na rok 2015 – to drobna zmiana, którą również otrzymali państwo na piśmie. To będą kwestie techniczne. Projekt dezyderatu prezydium przyjęło w dniu dzisiejszym. Opinia jest wynikiem moich ustaleń z Komisją Finansów Publicznych. Porządek dzienny składałby się z trzech punktów. Czy mają państwo uwagi w tym zakresie? Bardzo proszę, najpierw głos zabierze pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Mam uwagę odnośnie do dezyderatu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę ją zgłosić, gdy otworzę ten punkt porządku dziennego. Bardzo proszę, głos ma Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni goście, koleżanki i koledzy, miesiąc temu wspominałem o audycji telewizyjnej, w której uczestniczyłem, jaka dotyczyła łyżwiarstwa szybkiego i short tracku. Proponowałem wprowadzenie tego tematu do porządku obrad. Chciałbym rozszerzyć plan pracy o decyzję, czy short track powinien utworzyć nowy związek sportowy, oddzielnie od łyżwiarstwa szybkiego na długim torze. Dlaczego to proponuję? Łyżwiarstwo szybkie jest w złotej grupie, a short track jest niestety trochę jak jego pasożyt. Zawodnicy zajmują 50-60 miejsca w europejskich i światowych ligach, a chcą być traktowani na równi ze złotą grupą. Chciałbym, aby pan prezes powiedział coś na ten temat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że pan prezes odniesie się do tematu w punkcie trzecim porządku dziennego.

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

Moim zdaniem jest to bardzo ważna sprawa, abyśmy podjęli decyzję w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes Kazimierz Kowalczyk zapisał tę uwagę i od tego rozpocznie swoje sprawozdanie.

Czy są inne uwagi? Nie słyszę. Stwierdzam, że przyjęliśmy porządek dzienny Komisji.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu dezyderatu w sprawie budowy Narodowego Centrum Sportów Motorowych. Mają go państwo przed sobą. Po konsultacji z panem ministrem Ulijaszem, panem przewodniczącym Rutnickim oraz panem przewodniczącym Falfusem uznaliśmy, że poprosimy w formie dezyderatu o przygotowanie w trybie regulaminowym pełnej informacji na temat analizy możliwości realizacji tego centrum. Myślę, że fajnie byłoby, aby wszystkie strony dyskusji, które uczestniczyły we wczorajszym posiedzeniu Komisji odniosły się do tego stanowiska. Chodzi o to kto zainwestuje jakie środki w tę inwestycję, jak ma być wykorzystywana i o to abyśmy znaleźli odpowiedzi na zadane wczoraj pytania. Otwieram dyskusję nad treścią dezyderatu. Bardzo proszę pana posła Babalskiego o zabranie głosu.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, proponuję doprecyzować dezyderat. Nie był pan wczoraj obecny, być może zatrzymały pana ważne sprawy. Nie chodziło o wsparcie finansowe dla Narodowego Centrum Sportów Motorowych, ale konkretnie dla toru samochodowego. To zupełnie inna kwestia. Wstępny koszt budowy tego centrum oszacowano na 400 mln zł, a toru na 100 mln zł. To jest pewna różnica. Proponowałbym w drugim akapicie, w zdaniu: „Po przedstawieniu informacji i analizie przedstawionych dokumentów oraz przeprowadzonej dyskusji Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki…” – proszę zauważyć, że otrzymaliśmy dokumenty i odbyła się analiza – „…wnosi do Ministra Sportu i Turystyki o przeprowadzenie analizy możliwości wsparcia finansowego” – po słowie finansowego proponuję dopisać „toru samochodowego, który wchodziłby w skład Narodowego Centrum Sportów Motorowych”. Dopisek „W części infrastruktury sportowej” nie byłby konieczny. Jeśli dobrze pamiętam, wczoraj rozmawialiśmy jedynie o torze samochodowym. W tym zakresie związek oczekuje wsparcia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jak pan poseł zwrócił uwagę, możemy dopisać to, o czym pan powiedział, ale należy wykreślić drugą część wniosku, która uwzględnia pana propozycję.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, chodzi o tor samochodowy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To część infrastruktury sportowej.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ale tor nie jest wyszczególniony.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Możemy napisać w nawiasie, że chodzi o tor samochodowy.

Poseł Paweł Papke (PO):

Panie przewodniczący, może nie tyle tor samochodowy, co wyścigowy?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W takim razie w nawiasie dodamy dopisek „toru wyścigowego". Jest to autopoprawka. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mam wątpliwości jeśli chodzi o treść tego dezyderatu. Wnosimy o przeprowadzenie analizy możliwości wsparcia projektu. Myślę, że to nie powinno się odbywać w trybie dezyderatu. Na wstępie pan przewodniczący o tym powiedział. Wydaje mi się, że pan przewodniczący może wprowadzić punkt obrad w tym zakresie i omówić sprawę. Dezyderat ma inną funkcję. Nie jest ogłoszeniem naszych oczekiwań w stosunku do ministerstwa. Jeśli mielibyśmy przyjąć ten dezyderat, wyrzuciłbym fragment o przeprowadzeniu analizy możliwości. Po dyskusji Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki powinna wesprzeć ideę dofinansowania narodowego centrum. Dokumentów nie powinniśmy domagać się w drodze dezyderatu – to nieco ośmiesza naszą Komisję.

Szczerze powiem, pomimo dużego szacunku, jakim darzę przedmówcę, idea pana przewodniczącego była bardziej właściwa. Mówię o części dotyczącej infrastruktury sportowej. Jeszcze nie wiemy, co może być dodatkową infrastrukturą sportową związaną z tym torem. W tym momencie bardzo zawężamy to spektrum. Byłbym zwolennikiem poprzedniej wersji, gdyż jest bardziej obszerna i w pełni konsumuje to, o czym powiedział pan poseł Babalski. Wprowadziłbym jednak poprawkę, o której wspomniałem. Nie trzeba pisać dezyderatu, ministerstwo nigdy nie odmówiło nam przedstawienia analizy, dokumentów czy prezentacji. Uważam, że nie powinniśmy wystosowywać dezyderatu, bo to brak szacunku i pokazywanie, że nie ma poprawnej relacji pomiędzy nami, a ministerstwem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jedynie realizuję państwa wczorajsze ustalenia. Pragnę zrobić to szybko. Wspomniane zapytanie ma charakter szczególny i powoduje, że za jakiś czas spotkamy się podczas posiedzenia i nie będziemy rozmawiali, czy tor kosztuje 100 mln euro czy złotych.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Ale w tym celu dezyderat nie jest konieczny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli mamy skonsumować państwa wczorajsze ustalenia, wolę takie rozwiązanie, aby pan minister za jakiś czas nas odwiedził z informacjami, żeby strona społeczna, samorząd i związek poważnie potraktowały sprawę. Rozumiem, że najprościej byłoby wnioskować o wpisanie sprawy na listę inwestycji strategicznych państwa. Aby to zrobić, trzeba podejść poważnie do tematu. Na obecnym etapie, bazując na informacjach, które otrzymałem z wczorajszego posiedzenia, sprawa nie ruszyła z miejsca. Nie wiem, czy miasto chce zaangażować się w budowę finansowo, jaki byłby poziom dopłat, czy będzie partnerstwo publiczno-prywatne.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Oczywiście, że będzie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wie pan na jakim poziomie?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak. Wczoraj jasno o tym powiedziano. Pan prezydent Gdańska powiedział, że 195 ha zostanie przekazanych na ten cel. To są żywe pieniądze. Wczoraj mówiono również o partnerstwie publiczno-prywatnym. Uczestniczyłem wczoraj w spotkaniu…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Może panu posłowi to wystarczy, ale mi nie. Są miasta – Poznań, Łódź, Kraków, które również chciały wybudować tor Formuły 1.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Proszę pozwolić mi skończyć wypowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Osoby, które uczestniczyły w obradach Komisji usłyszały wyraźne deklaracje o partnerstwie publiczno-prywatnym. Kolega wiceprzewodniczący mówił również o torze w Poznaniu. Odpowiedź padła jasna – do dnia dzisiejszego nie zostały uregulowane prawa własności. Wczoraj o tym mówiono. Pojawiła się również propozycja dotycząca tego, kto miałby współfinansować projekt. Panie przewodniczący, wczoraj uczestniczyliśmy w dyskusji. Pytania, które dziś pan zadaje uzyskały odpowiedzi już wczoraj. Nie odpowiedziano na zasadnicze pytanie o inżynierię finansową.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
O tym mówię, to jest podstawowe pytanie, a pan opowiada o działkach.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Pan mówił o działkach w Krakowie i Poznaniu. Proszę nie przekręcać moich słów. Mogę wycofać się z wtrącenia o torze samochodowym w dezyderacie. Do czego zmierzam? Jeśli poruszamy temat infrastruktury, mowa była o tym, co należy tam zrobić – tor żużlowy, cartingowy. Prezes mówił wyraźnie o wsparciu dla toru wyścigowego dla samochodów. Jeśli wpiszemy wszystko, pan minister udzieli podobnej odpowiedzi jak wczoraj. Na inwestycje strategiczne jest 114 mln zł, w przyszłym roku będzie 140 mln zł i nie ma środków. Chodzi o to, aby ograniczyć możliwość wsparcia finansowego do tego, jak wyobrażają sobie to miasto Gdańsk i związek. Nic więcej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Jeśli mamy coś wpisać do dezyderatu, musimy sobie to wyobrazić. Informacja musi być pełna. Uważam, że wczoraj nie była ona wystarczająca i chciałbym ją poszerzyć. Wrócimy do tematu, to nic złego.

Do treści dezyderatu jest wniosek pana posła Babalskiego o dopisanie, że wniosek dotyczy toru wyścigów samochodowych.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Jeśli to ma być powód do sporu, to wycofuję wniosek i może zostać tak, jak jest. Obawiam się, że ministerstwo powie, że wniosek nie jest sprecyzowany i nie wiadomo czy dotyczy toru żużlowego, cartingowego, a może wszystkich łącznie. Wczoraj rozmawialiśmy o jednym z torów – dla samochodów wyścigowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Głos ma pan przewodniczący Falfus, a następnie pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jacek Falfus (PiS):
Proszę państwa, osoby obecne podczas wczorajszego spotkania wiedzą, że dokumentacja nie była precyzyjna. Było wiele pytań, również ze strony pana ministra. W kwestii tak dużej inwestycji publiczno-prywatnej i jej kosztów zmusiliśmy wnioskujących o bardziej precyzyjne określenie tego, co chcą zbudować i w jakim zakresie oczekują pomocy ze strony państwa, a konkretnie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Mówiliśmy wtedy o tym, że tylko w zakresie toru samochodowego będzie możliwe wsparcie ze strony ministerstwa. Program budowy jest szeroki i komercyjny. Trudno wyobrazić sobie, aby ministerstwo finansowało pozostałe kwestie. Trzeba te sprawy rozdzielić. Sądzę, że zaproponowany przez pana posła Babalskiego fragment, który byłby korektą dezyderatu, jest właściwy. Na tym możemy skończyć dyskusję. Sprawa idzie do przodu. Pan minister będzie wiedział w jakim zakresie Komisja chce zająć się sprawą. Myślę, że podczas kolej-

nego spotkania wszyscy będziemy mądrzejsi, a pan minister będzie wiedział ile ta inwestycja będzie kosztowała. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

Panie przewodniczący, wczoraj nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie. Fajnie, że będzie to narodowy tor do wyścigów Formuły 1, ale analizujemy możliwości finansowe. Chciałbym, abyśmy dowiedzieli się czegoś o możliwościach jego wykorzystania. Wybudowano tor w Kielcach, ale przechodzi przez drogę i rosną tam truskawki. W Poznaniu również jest tor, ale nie było ani jednego wyścigu.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Są tam wyścigi. Zaraz wyjaśnię to panu posłowi.

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

To raczej wyścigi gokartów. Trzecia kwestia – bardzo przepraszam, ale Formuła 1 kosztuje organizatorów 40 mln dolarów. Ile kosztuje Formuła 2, 3 lub 4? Wybudujemy tor i będziemy sadzili tam pieczarki? Ta inwestycja musi się zwrócić. Panie przewodniczący, jest jeszcze jedna kwestia. Zbyt dużo szafujemy słowem „narodowy". To jest tak jak w przypadku Muzeum Narodowego, Stadionu Narodowego, Teatru Narodowego – trzeba taki tor dotować ze Skarbu Państwa. Nie otrzymałem odpowiedzi na ten temat. Nie widzę możliwości budowania czegoś, co później może stać się reliktem prac Komisji sejmowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, nie bądźmy naiwni. W tym nazewnictwie chodzi o to, aby sięgnąć po pieniądze publiczne. Wyrażam swoją opinię. Aby zainwestować w ten projekt pieniądze publiczne, trzeba wiedzieć w co się inwestuje. Pamiętają państwo tor kolarski – rozpoczęły się inwestycje, a sprawa kończyła się w bólach, przez wiele lat, bo ktoś wszystko źle zaplanował. Jeśli mamy rozważyć tę propozycję, biznesplan musi być dobry. Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Cztery lata do nas już władze związku przychodzą, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale to nie ma znaczenia, nie przynieśli biznesplanu.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ma. Trzeba było im od razu odpowiedzieć – nie i koniec. Wszyscy ministrowie kolejno mówili, że się tym zajmą. Wczoraj prezes pokazał ten problem. Trzeba mówić – wyleczcie się z tego i zamknijmy temat. Cztery razy związkowcy przychodzili na posiedzenia Komisji w ciągu 5 lat i nadal nie mają jasnej odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Inwestor również nie udziela jasnych odpowiedzi – mam na myśli związek sportowy oraz miasto Gdańsk. Odpowiednie dokumenty muszą być przedstawione, aby można było udzielić odpowiedzi na pytania. Głos ma pan poseł Matuszewski, a następnie pani poseł Jagna.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, jeśli taka inwestycja miałaby powstać, powinna mieć najlepszą lokalizację. Kilka lat temu pojawiła się inicjatywa, aby był to Stryków nieopodal Łodzi. Jest tam autostrada, blisko jest z Warszawy i z Łodzi. Jeśli mówimy poważnie, to były już koncepcje i symulacje dla takiego toru w tym miejscu. Nie wiem, czy nie przygotowano również kosztorysu. Proszę brać pod uwagę gminę Stryków, w sercu województwa łódzkiego, na skrzyżowaniu autostrad.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak, a następnie pan poseł Wontor.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wczoraj podczas posiedzenia Komisji trwała burzliwa dyskusja na ten temat. Nie wszyscy obecni w dniu dzisiejszym posłowie brali w niej udział. Składam wniosek formalny o zamknięcie dyskusji i przesunięcie tego punktu porządku dziennego na koniec obrad. Odwiedzili nas goście z różnych zakątków Polski i nie możemy przedłużać obrad, kłócąc się nad dezyderatem. W mojej ocenie jest on bardzo dobrze napisany i wyraża jedynie intencję. Przypominam posłom, którzy nie uczestniczyli we wczorajszym posiedzeniu, że żaden wniosek do ministra jeszcze nie wpłynął. Nasz dezyderat ma za zadanie poprzeć inicjatywę i przymierzyć się do możliwości finansowych i planu budowy. Powtarzam mój wniosek o zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Lekko zmodyfikuję ten wniosek i poddam dezyderat pod głosowanie, bez zamykania dyskusji, uwzględniając poprawkę pana posła Babalskiego.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Zamknąć dyskusję? Wydaje mi się, że wniosek, aby przesunąć omawianie tematu na koniec obrad jest słuszny.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Wniosek o zamknięcie dyskusji jest słuszny, bo mamy na sali gości, których ten punkt obrad zupełnie nie interesuje. Miejmy do nich trochę szacunku i zajmijmy się tematem, który miał być w dniu dzisiejszym wiodącym. Osoby, które nie były obecne podczas wczorajszych obrad niech zapoznają się ze stenogramem. Wtedy ich wiedza na ten temat będzie lepsza.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Okej. Poddaję wniosek – jeśli pani poseł nie zaprotestuje – o zamknięcie dyskusji i poddanie dezyderatu pod głosowanie, z uwagą o dodaniu w nawiasie słów „toru samochodowego”.

Kto popiera ten wniosek formalny? (18) Kto jest przeciw? (1) Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Poddaję pod głosowanie dezyderat nr 22, który znajduje się przed państwem, wraz z dopiskiem w nawiasie „samochodowego toru wyścigowego” w części dotyczącej infrastruktury sportowej, tak jak prosili pan poseł Babalski i pan poseł Falfus.

Kto z państwa jest za przyjęciem dezyderatu? (18) Kto jest przeciw? (2) Kto wstrzymał się od głosu? (1)

Stwierdzam przyjęcie dezyderatu.

Przystępujemy do punktu drugiego obrad. Podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych poproszono nas o doprecyzowanie źródła finansowania w zakresie naszych poprawek. Należy dopisać „wydatki bieżące jednostek budżetowych” do źródeł dotacji. To kwestia techniczna. Jest to potrzebne na jutrzejsze posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Dyskusji w tym zakresie chyba nie będzie.

Poddaję wniosek pod głosowanie. Kto jest za? (18) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (3)

Przyjęliśmy poprawkę do opinii Komisji. Na tym zakończyliśmy procedowanie punktu drugiego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego. Bardzo proszę o przedstawienie informacji na temat stanu przygotowań polskiej reprezentacji w sportach zimowych do sezonu 2014/2015. Bardzo proszę, głos mają pan minister i pan dyrektor.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Bogusław Ulijasz:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ze względu na moją dzisiejszą niedyspozycję posłużę się głosem pana dyrektora.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego MSiT Adam Soroko:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie przedstawić krótkie wprowadzenie. Na sali obecni są prezesi większości związków sportów zimowych, którzy z pewnością opowiedzą o szczegółach. W przedstawionym szanownej Komisji materiale ukazaliśmy stan przygotowań polskich reprezentacji w sportach zimowych do sezonu 2014/2015. Powiem o kilku sprawach organizacyjno-finansowych. To był szczególny rok. Odbyły się Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Soczi. Programy ministerialne, ogłoszone z końcem 2013 roku były przygotowane na tyle wcześnie, aby związki sportowe miały wygodę aplikowania o środki. Jednym z podstawowych założeń programu na rok bieżący w zakresie finansowania i przygotowań kadry narodowej do igrzysk była oczywiście olimpiada w Soczi.

Związki sportów zimowych wiodące prym to – Polski Związek Narciarski, Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Polski Związek Biathlonu. Już w styczniu przedłożyły dokumenty i przedstawiły plany na finalny etap przygotowań do Soczi. W styczniu udało się bardzo szybko podpisać umowy i przekazać środki finansowe, aby w pełni zabezpieczyć finalny etap przygotowań do Soczi. Oczywiście nie każdy związek sportowy był w tak komfortowej sytuacji. Niektóre związki na etapie składania ofert w styczniu wiedziały, że nie wystąpią na igrzyskach i nie będą miały swoich przedstawicieli z powodu braku kwalifikacji olimpijskich.

Igrzyska zakończyły się ze znanym państwu skutkiem – zdobyliśmy 6 medali, w tym 4 złote. Medale zdobyły Polski Związek Narciarski i Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego. Sukces był pełny.

Są dwa czasookresy programowe – przed igrzyskami w Soczi i po nich. Rygory programów ministerialnych na okres poolimpijski nie są tak drastyczne. Wiemy, że jest to rok powoływania szerokiej kadry narodowej. Tak traktujemy również kolejne igrzyska olimpijskie. Okres ten zacznie się później. W chwili obecnej zawodniczki i zawodnicy mają okazję odbyć ewentualne leczenie, związki mogą przetestować szerszą grupę zawodników. Tak jak powiedziałem – w tym roku nie ma tak dużego nacisku na wyniki sportowe.

Jeśli chodzi o istotne sprawy organizacyjne, zmieniła się nieco konstrukcja pzs. Do igrzysk w Soczi funkcjonował jeden związek – bobslejów i sportów saneczkowych. Ministerstwo Sportu i Turystyki zabezpieczało finansowanie bobslejów, skeletonu i sportów saneczkowych w ramach jednego związku. Po ZIO w Soczi finansowanie zostało rozbite na dwa pzs. Z powodów technicznych wtedy nie można było tego zrobić. Obecnie mamy umowy na dwa związki – Polski Związek Sportów Saneczkowych oraz Polski Związek Bobslei i Skeletonu. Kolejna ważna kwestia dotyczy snowboardu. W dniu 12 lipca 2014 roku walne zgromadzenie członków Polskiego Związku Snowboardu…

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Poddało się.

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

…podjęło uchwałę likwidacyjną. Rozwiewając państwa wątpliwości, mówię, że strukturalnie związki nie połączyły się. Środowisko, czyli zawodnicy i trenerzy zaczęli funkcjonować w Polskim Związku Narciarskim. Ze względu na struktury międzynarodowe i rankingi PZN w swoje szeregi włączył – zapewne wspomni o tym pan prezes Tajner – to środowisko sportowe i powołał komisję snowboardową. Współpraca z Polskim Związkiem Snowboardu została zakończona. Zamknęliśmy również kwestię rozliczeń. Polski Związek Narciarski przygotował – jesteśmy w pewnym niedoczasie – plan szkoleniowy i złożył do ministerstwa aplikację finansową. W chwili obecnej rozpatrujemy propozycję podziału środków na szkolenie w snowboardzie. Jeśli chodzi o PZN, jeśli pan minister ją zaakceptuje, będzie ona wysoce satysfakcjonująca.

Na zakończenie powiem kilka słów na temat kwot dofinansowania. Staramy się maksymalnie zabezpieczyć pzs. Zimowe Igrzyska Olimpijskie pokazały, że warto to czynić. Oczywiście poziom finansowania związków często jest zróżnicowany. Jeśli chodzi o plan i środki przyznane związkom oraz pieniądze z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej…

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

Pan też ma problemy z głosem.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Wina klimatyzacji w ministerstwie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę się napić wody, panie dyrektorze.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Byle nie z lodówki.

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Woda nie musi być gazowana, bo nie musi pan szybko mówić.

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

Przepraszam za tę chwilową niedyspozycję. Jeśli chodzi o finansowanie ze środków budżetu państwa i FRKF, to minister sportu i turystyki wyasygnował kwotę ponad 29 mln zł. Jeśli chodzi o polskie związki sportów zimowych, to kwota ta systematycznie wzrasta co roku z uwagi na algorytm wyników sportowych. Wskazuje on wysokość dofinansowania dla pzs. Czołowe polskie związki sportowe, które są dofinansowane, osiągają najlepsze wyniki – Polski Związek Narciarski oraz Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego i Polski Związek Biathlonu.

Dziękuję. Panie przewodniczący, jeśli będą jakieś pytania, jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę teraz o krótkie informacje na temat praktycznych przygotowań ze strony prezesów polskich związków sportowych. Po kolei – jako pierwszy wypowie się prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o Polski Związek Narciarski, jak zwykle wszystko dobrze się układa. Mamy pełne zabezpieczenie, jeśli chodzi o środki finansowe ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki. Dysponujemy również środkami własnymi. Pragnę dodać, że środki własne pozwalają nam działać bardzo elastycznie. W związku z tym decyzje, jeśli takie są potrzebne, podejmowane są natychmiast. Decyzje podejmowane są na poziomie prezydium oraz zarządu. W 2013 roku 49,2% środków pochodziło z ministerstwa oraz z funduszu, a 50,8% to środki własne. W tym zakresie podpisanych jest bardzo wiele umów z zawodnikami i osobami wspierającymi związek. Zawodnicy otrzymują sprzęt i inne świadczenia.

Szkolimy 57 zawodników. Ich trening prowadzi 35 osób. Nasza sztandarowa grupa składa się z 18 skoczków w 3 zespołach po 6 zawodników. Pierwszą grupę prowadzi Łukasz Kruczek, drugą Maciej Maciusiak, a trzecią Robert Mateja. W drugiej grupie prym wiedzie Justyna Kowalczyk. Dołączyła do niej Sylwia Jaśkowiec oraz Maciej Kreczmer – sparing partner Justyny i Sylwii. Mogę powiedzieć, że oczekiwania w stosunku do Justyny możemy mieć takie jak zwykle, a jeśli chodzi o Sylwię Jaśkowiec, tak jak trener Wierietielny mówi, w tym sezonie może być nieobliczalna i zbliżyć się wynikami do ścisłej czołówki światowej. Trener Wierietielny, który realizuje pracę szkoleniową liczy na to. Współpraca pomiędzy Justyną i Sylwią układa się świetnie. Problemy osobiste Justyny są coraz mniejsze, znalazła rozwiązanie w treningu sportowym. Wszystko wygląda dobrze.

Nie będę mówił o szczegółach jeśli chodzi o pozostałe grupy, bo mówiłbym bardzo długo. Ogólnie jest ich 10.

Powołaliśmy kierownika wyszkolenia w snowboardzie, na bazie konkursu, a następnie trenerów prowadzących dla poszczególnych konkurencji. Powołaliśmy grupy. Działa Komisja do spraw Snowboardu, która ma pełną autonomię w zakresie podejmowania decyzji w sprawie tej dyscypliny. Złożyliśmy do ministerstwa wniosek. Wiem, że został on już rozstrzygnięty. Teraz musimy proceduralnie zmodyfikować nieco dokumenty, ale szkolenie już ruszyło. Przewidujemy własne środki finansowe na ten cel. Grupy od dnia

1 listopada są na wyjazdach, głównie na lodowcach. Poradziliśmy sobie z problemami. Wszyscy sportowcy muszą podpisać kontrakty zawodnicze, oświadczenia o przekazaniu wizerunku. Sprawy prawne rozwiązane są naprawdę dobrze. Jest bardzo wiele przepisów regulaminowych, które obejmują wszystkie zagadnienia – od marketingu po sprawy sportowe. Mamy wytyczne i uregulowania od międzynarodowej federacji narciarskiej. Przepisy wewnętrzne opieramy na ustawie z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie.

Mogę mówić tylko pozytywnie, bo wszystko jest dobrze. Możemy liczyć na naszych skoczków, na Justynę Kowalczyk oraz Sylwię Jaśkowiec. Mogą być pewne niespodzianki w kombinacji norweskiej – pojawił się nowy zawodnik w pierwszej dwudziestce pucharu świata, czyli Adam Cieślar. Największą bolączką nadal są starcia z narciarstwem alpejskim. Mamy najmniej zawodników, którzy prezentują poziom pierwszej trzydziestki pucharu Europy lub świata w tej dyscyplinie. Na miejsca w pierwszej trzydziestce możemy liczyć w przypadku 2 zawodników, a w pucharze Europy na 4 dziewczyny. Byłoby nieźle, ale patrzymy na to w ten sposób, że gdy alpejczycy zaczną się przebijać, to zwiększymy dla nich finansowanie, zarówno z ministerstwa, jak i własne. Sprawdza nam się ten system – najpierw przychodzi wynik sportowy, a później dofinansowanie. Pieniądze nie załatwią sprawy same w sobie. Niektórzy uważają, że to błędne koło, ale niezupełnie. Można się przebić, wykorzystać środki i pokazać się z dobrej strony, a potem liczyć na wsparcie. Pieniądze same nic nie wnoszą do sportu.

Dziękuję za uwagę. Będę czekał na pytania. Ministerstwu Sportu i Turystyki również dziękuję za dobrą współpracę. Dzięki połączonym środkom, nasza sytuacja jest bardzo zadowalająca, a wszystkie nasze potrzeby szkoleniowe są zabezpieczone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł Jagna chce zadać pytanie do tego wystąpienia teraz, gdyż ma inne obowiązki poselskie i musi nas zaraz opuścić. Oddaję jej głos, ale dyskusja rozpocznie się po wysłuchaniu informacji ze strony wszystkich prezesów.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Czy mogę zadać również inne pytania? Niestety muszę opuścić obrady, ale odczytam odpowiedzi ze stenogramu posiedzenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście, zrobimy wyjątek w tym przypadku.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Bardzo dziękuję. Pragnę zacząć moją wypowiedź od podziękowania wszystkim związkom za opiekę nad zawodnikami i wspaniałe wyniki podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Jest się z czego cieszyć. Szczególne gratulacje składam Polskiemu Związkowi Narciarskiemu oraz Polskiemu Związkowi Łyżwiarstwa Szybkiego. Przejdę teraz do pytań.

Chciałabym zapytać pana ministra oraz związek, bo stamtąd idą pieniądze na szkolenia, czy został rozwiązany problem ubezpieczenia sportowców poza zgrupowaniami sportowymi? Jak sprawa wygląda w innych związkach? Po wypadku Natalii Czerwonki mamy taką sytuację. Dziewczyna trenowała poza zgrupowaniem i miała wypadek. Wszyscy znamy sprawę. Czy ministerstwo i związki mają rozwiązanie dla tego problemu?

Drugie pytanie kieruję do przedstawicieli wszystkich pzs. Czy są jakieś braki sprzętowe, w zakresie suplementów, czy czegoś brakuje zawodnikom, a może są jakieś problemy?

Pragnę zapytać pana ministra o działania Klubu Polska – kto trenuje indywidualnie po igrzyskach w Soczi i jakie środki otrzymują poszczególni zawodnicy? Pieniądze przekierowywane są do związków i często zawodnicy nie znają przypisanych im stypendiów. Nie chcę przytaczać nazwisk, ale zgłaszają się do mnie zawodnicy, którzy mają problem i nie wiedzą, czy mogą korzystać z tych środków, nie wiedzą jaka kwota jest im przypisana.

Pana prezesa Tajnera pragnę zapytać o sytuację narciarstwa alpejskiego. Funkcjonuje Program Tauron Bachleda Ski. Czy on się sprawdzi w przyszłości? Jak pan go ocenia? Czy za parę lat możemy doczekać się rezultatów? Obecnie trenują tylko ci zawodnicy,

których na to stać. Brakuje szukania talentów, tak jak w skokach narciarskich. Tam mają państwo Kamila Stocha i Piotra Żyłę, którzy od początku uczestniczyli w Lotos Cup. Czy ten program może być źródłem naszej nadziei na przyszłość, a może potrzeba podjąć szersze działania? Ministerstwo na terenie Małopolski prowadzi program „Jeżdżę z Głową". Może warto go dofinansować, skierować do szkół, aby ten dość drogi sport stał się bardziej dostępny dla młodzieży.

Pana ministra muszę jeszcze zapytać o to, co się dzieje z curlingiem. Obecna sytuacja jest dość patowa. Jako poseł z Krakowa otrzymuję wiele sygnałów z tamtejszego środowiska, że jest bardzo prężne i chce się rozwijać, ale relacja ze związkiem jest utrudniona. Z tego wywodzi się również brak finansowania. Czy w ocenie ministerstwa nie należałoby wprowadzić komisarza, aby uregulować te sprawy i zrobić porządek w związku?

Mam pytanie do pana prezesa Kowalczyka. Od dziewczyn otrzymałam pewne sygnały. Wiem, że zadaje pytanie przed pana wystąpieniem, ale niestety muszę opuścić obrady Komisji. Chciałabym dowiedzieć się, czy istnieje możliwość, aby dziewczyny przebywające na zwolnieniu sportowym z powodu kontuzji – Natalia Czerwonka i Kasia Bachleda-Curuś – mogły w pełni korzystać ze środków finansowych i przygotowywać się do sezonu. Myślę szczególnie o Natalii, która rozpoczęła przygotowania fizyczne i jest w pełnej gotowości, ale nie ma dla niej sprzętu i obawia się, że nie zostanie jej przyznany. Proszę wybaczyć, panie prezesie.

Prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierz Kowalczyk:

Postaram się udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Znam te problemy, sama je kiedyś przeżywałam. Przepraszam, że wyprzedzam pana wystąpienie. Dziękuję za odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wywołała pani pana prezesa – bardzo proszę.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Pragnę powiedzieć, że w Polskim Związku Łyżwiarstwa Szybkiego też nie dzieje się źle. Jesteśmy na dobrym etapie przygotowań do sezonu. Obie dyscypliny są po pierwszych imprezach eliminacyjnych pucharu Polski oraz jednej międzynarodowej. Obie ekipy – łyżwiarstwa szybkiego i short tracku wyjechały na szkolenie za granicę. Short track jest po zawodach europejskich w Holandii, a łyżwiarstwo szybkie po kwalifikacjach w Inzell.

Proszę zwrócić uwagę na fakt, że w Polsce nie możemy prowadzić kwalifikacji do zawodów międzynarodowych, bo nie ma warunków. W łyżwiarstwie szybkim pierwsze zawody odbędą się około 20 listopada w Zakopanem. W Warszawie, dopiero gdy będzie chłodniej. W innych miastach na początku grudnia i w ostatnich dniach listopada. Aby sprostać wymaganiom federacji międzynarodowych i uczestniczyć w kwalifikacjach pucharowych, trzeba uczestniczyć w nich poza granicami kraju. Ciekawostką jest – państwo posłowie o to pytali – rozpoczęły się działania wynikające z porozumienia pana ministra sportu i turystyki Andrzeja Biernata oraz prezydenta Warszawy. Prace są zaawansowane, aby wiosną tego roku przykryć warszawski tor na Stegnach. Terminem zakończenia prac ma być grudzień 2016 roku – przed mistrzostwami Europy, przyznanymi Polsce w 2017 roku. Mimo kłopotów związanych z początkiem sezonu, gdy kluby muszą wyjechać za granicę, aby przygotować się do zawodów, wracają później do kraju. Marnuje się pieniądze i czas bo nie ma szans na trening w naszym kraju. Warunki atmosferyczne w tym roku są również niekorzystne. Rozpoczęły się oczekiwane od wielu lat działania związane z przykryciem toru. Trenować tam będą zawodnicy łyżwiarstwa szybkiego, short tracku, łyżwiarstwa figurowego oraz hokeja. W tor wkomponowane są dwa lodowiska o wymiarach 60x30 m – pełnych wymiarach hokejowych, dla łyżwiarstwa figurowego oraz short tracku. Oby udało się to zrobić. Pieniądze są zabezpieczone, choć nie jest ich dużo, ale wystarczą aby przykryć halę i w stosownym czasie ją uzbroić. Będzie można organizować nie tylko treningi i zawody, w tym mistrzostwa świata i Europy.

Dwie dyscypliny – nie będę mówił o efektach tej pierwszej. Medal olimpijski dziewcząt pierwszy raz został zdobyty w Vancouver. Ostatnie igrzyska udowodniły efekty treningu.

Drużynie przewodzą doświadczeni trenerzy – Krzysztof Niedźwiecki drużynie kobiet, Wiesław Kmiecik drużynie mężczyzn, a Witold Mazur młodzieży. Trenerzy ci w swym dorobku mają medale olimpijskie i mistrzostw świata. Grupa zawodniczek i zawodników jest niezwykle ambitna. Celem jest walka o najwyższe światowe pozycje. Igrzyska w Soczi doprowadziły do tego, że jesteśmy w pierwszej czwórce światowych potęg łyżwiarstwa. Cieszymy się z tego wraz całym krajem. Staramy się wszystko zabezpieczyć na ten cel. Nowością w naszej strategii – zarząd został wybrany w czerwcu tego roku – jest jak najlepsze przygotowanie czołówki do występów w imprezach międzynarodowych. Drugim naszym celem było powołanie grup przygotowujących się do igrzysk olimpijskich w 2018 i 2022 roku. Przykład jest wzięty z mechaniki przygotowań naszych kolegów skoczków. Mówiła o tym pani poseł Jagna. Pierwszą grupę prowadzi kolega Witold Mazur, a w short tracku trener Łukanowa – jedyna ze specjalizacją łyżwiarstwa szybkiego, doktor fizjologii. Myślę, że dzięki temu grupy będą dobrze przygotowane. Jeśli będzie można trenować na przykrytym lodowisku, możemy być spokojni o występ reprezentacji w 2018 i 2022 roku.

Posiedzenie rozpoczęła wypowiedź pana posła Jana Tomaszewskiego, który uczestniczył wraz ze mną i działaczami PZŁS w programie prowadzonym przez panią Jaworowicz. Większej szkody publicznie nikt nigdy dyscyplinie nie zrobił, jak pani Jaworowicz. Program był cięty do tego stopnia, że nie mogliśmy odpowiedzieć na zarzuty. Ludzie, którzy rzucali oskarżenia kierowali się wybitnie niechęcią do związku. W short tracku jest zagwarantowana strategia szkolenia. Czynione są próby bojkotowania imprez i wyjazdów na zgrupowania zagraniczne, co donikąd nie prowadzi. Przyczynia się do tego grupa białostocka, gdzie znajduje się szkoła mistrzostwa sportowego, w której trenuje wielu łyżwiarzy. Powodem jest fakt, iż zgadzają się oni tylko na trenera z Białegostoku. To nasz wewnętrzny problem, który rozstrzygniemy sami. Jest to zadanie nr 1 przed sezonem. Myślę, że wszystko się wyjaśni.

Środki na szkolenia są zabezpieczone. Naszym głównym sponsorem, nieco inaczej niż w Polskim Związku Narciarskim, jest Ministerstwo Sportu i Turystyki. Środki od innych sponsorów sięgają jedynie 20%. Mamy pewne kłopoty z pokryciem finansowania wszystkich działań, ale myślę, że sobie z tym jakoś poradzimy.

Pragnę dodać, że kolejnym nurtującym nas problemem są materace. Na wielu lodowiskach w Polsce, gdzie uprawia się hokej, łyżwiarstwo figurowe i łyżwiarstwo szybkie, ich brakuje. Przykładem może być Tomaszów, gdzie maszynownia remontowana jest dzięki środkom ministerstwa i ośrodka. Nie udało się jednak miastu zabezpieczyć środków na materace. My również nie mamy na to pieniędzy.

Pani Jagna pytała o ubezpieczenia. Analizowałem ubezpieczenia w polskich związkach sportowych. Jesteśmy związkiem, który ma stosunkowo wysoki poziom zabezpieczenia zawodników. W razie niebezpiecznego wypadku kwota ubezpieczenia wynosi 50 tys. zł. Niektóre związki mają tylko 4–5 tys. zł zabezpieczenia. W naszej polisie ubezpieczeniowej wpisane jest, że ubezpieczone są akcje, imprezy i wszystkie działania PZŁS. Do przypadku Natalki doszło poza zgrupowaniem. Nie negujemy, iż prasa nas atakuje. Taka jest prawda. Ubezpieczenie nie dotyczy Natalii. Poddawana jest ona leczeniu. W dniu dzisiejszym po raz pierwszy była w związku i miała szansę odebrać sprzęt. Aby mogła wystartować w zawodach, pójść na trening i ubrać się w strój reprezentacji, musi być dopuszczona do uprawiania sportu. Nie przeszła jednak jeszcze końcowych badań. Zdjęła gorset, ale o jej wejściu na lód zadecydują lekarze. Dowiedziała się w dniu dzisiejszym, po spokojnej rozmowie, że wszystko jest dla niej przygotowane. Otrzymała strój do ćwiczeń izolowanych, niepełnych łyżwiarskich. Myślę, że wie, iż związek będzie jej pomagał, niezależnie od sytuacji. Katarzyna Bachleda-Curuś, o której była mowa, przeszła poważną kontuzję kręgosłupa. Powiedziała nam – nie zrobili tego lekarze – że w grudniu będziemy mogli ją zobaczyć, podczas pierwszego zgrupowania w Zakopanem. Obie zawodniczki są nieprzygotowane do wystąpienia w drużynie na mistrzostwach świata w roku bieżącym.

Łyżwiarze szybcy i drużyna są po pierwszym międzynarodowym sprawdzianie. Wszystko wskazuje na to, że poziom 1–4 miejsca na świecie się utrzyma. Nie musimy się

martwić o dyscyplinę. Wszystkie wymagania przygotowań do sezonu zostały spełnione. Wszystkie akcje szkoleniowe przeprowadzono.

Wracając do tematu short tracku, z którym mamy kłopoty, w ramach zadania, aby czołówka kwalifikowała się do imprez, zdobywała punkty i startowała w mistrzostwach świata, nasza najzdolniejsza zawodniczka szkolona jest od 4 miesięcy za pieniądze związkowe i MSiT, we współpracy z najlepszym trenerem na świecie – Kanadyjczykiem Crosem – wspólnie z kadrą Rosji. Liczymy na puchar świata. Z pewnością znajdzie się ona w światowej czołówce. Jutro zobaczą ją państwo z najlepszej strony, w sprawozdaniach w Telewizji Polsat.

Pozostałe dziewczyny również wypadły dobrze po kwalifikacjach. Oby tak było również podczas pucharu świata. Mamy zabezpieczenie również dla siostry Maliszewskiej przy wykorzystaniu środków międzynarodowej federacji. Trzecia zawodniczka, która zdobyła brązowy medal podczas mistrzostw Europy odbywa szkolenie wraz z kadrą węgierską. Z problemami z Białymstokiem poradzimy sobie jeszcze w tym sezonie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego.

Prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego Zenon Dagiel:

Łyżwiarstwo figurowe to bardzo widowiskowa dyscyplina, ale niezwykle trudna technicznie i wymagająca wielu lat pracy. Dziesięć – dwanaście lat to minimalny okres, który pozwala na to, aby zawodnik mógł wystartować w zawodach międzynarodowych. Sport ten to połączenie elementów technicznych i choreograficznych. Praca choreografa jest ciężka – minuta programu kosztuje minimum 800 euro. Program trwa 3,5 minuty – koszty można łatwo policzyć. Problem z upowszechnianiem naszej dyscypliny, tak jak wspomniał pan prezes Kowalczyk, to bardzo skromna baza sportowa. Brakuje lodowisk, a jeśli są, to pracują przez 6–7 miesięcy w roku. Obecnie, aby osiągnąć jakiś efekt szkolenia – takie są światowe standardy – trzeba pracować minimum 10 miesięcy w roku, przez 4,5 godziny dziennie na lodzie.

Mamy problem z parami sportowymi i tanecznymi. Czasem one się rozpadają. Trudno jest dobrać zawodników pod względem psychofizycznym. Często dochodzi do tego, że po dwóch latach treningu para perspektywiczna się rozstaje. Charakter szkolenia w łyżwiarstwie figurowym jest profilowany w ten sposób, że zawodnicy trenują w tzw. stajniach na całym świecie. Specjaliści prowadzący szkolenie techniczne, choreograficzne i inne wymuszają sytuację, w której prawie wszystkie państwa szkolą zawodników za granicą.

W roku bieżącym otrzymaliśmy około 330 tys. zł z budżetu państwa oraz 136 tys. zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Pragnę jedynie państwu powiedzieć, że w ubiegłym roku utrzymanie Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Oświęcimiu kosztowało 160 tys. zł. Przy tak skromnych środkach finansowych musimy radzić sobie ze szkoleniem. Zawodnicy są młodzi. Nie możemy liczyć na medale. Nasza solistka Agata Kryger obecnie trenuje w Kanadzie, u trenerów, którzy poprzednio przez 3 lata prowadzili szkolenie z Maćkiem Cieplucha̜. Poprzednio w Kanadzie trenowała para sportowa państwa Siudków. Szkolenie w tej formie jest dla nas bardzo korzystne, również od strony finansowej. Koszty pokrywane są przez rodziców oraz częściowo przez związek – w przypadku wynajęcia obiektu sportowego oraz trenera. Mamy problem z zawodniczką. Kilka dni temu odnowiła się jej kontuzja kręgosłupa sprzed 3 lat. W dniu 12 listopada przyjeżdża ona do Warszawy, a później do Katowic do ortopedy doktora Ficka. Przeprowadzona będzie diagnoza, czy może znosić dalsze obciążenia, a może konieczna jest korekta metod treningu. Najbliższy planowany start to zawody w Warszawie – po raz pierwszy w takim wymiarze, gdzie zawodnicy będą zdobywali punkty uprawniające ich do udziału w imprezach mistrzowskich. W najbliższym okresie, jeśli lekarz wyrazi pozytywną opinię, planujemy jej start w Warszawie. Zawodniczka posiada limit punktowy upoważniający do udziału w mistrzostwach Europy. Jeśli diagnoza będzie pozytywna, chcielibyśmy aby wystartowała również podczas nich.

Kolejny zawodnik to Patryk Myzyk, który wywodzi się z Klubu Sportowego Stoczniowiec. Mieszka i trenuje w Kanadzie. Wszystkie koszty jego szkolenia ponoszą rodzice. Zawodnik ma 23 lata, jest zdolny i wykonuje potrójnego aksla. Miał półroczną przerwę z powodu kontuzji stawu biodrowego. Jest po rekonwalescencji. Chcielibyśmy zobaczyć go w Warszawie podczas zawodów. Pion szkoleniowy podejmie decyzję w jakich kolejnych zawodach wystąpi.

Następny zawodnik ma 19 lat – to junior. Trenuje w Unii Oświęcim. Jego celem jest udział w mistrzostwach Europy. Chcielibyśmy, aby wystartował również w uniwersjadzie i mistrzostwach świata juniorów, gdyż należy do tej kategorii wiekowej.

Dysponujemy bardzo zdolnym solistą. To osiemnastoletni chłopak, zdolny do wykonania potrójnego aksla, salta oraz toeloop. To są poczwórne skoki. Zawodnik jest doskonale przygotowany w tym zakresie od strony technicznej. Wymaga dużego nakładu pracy nad podstawowymi elementami. Jak państwo wiedzą, w łyżwiarstwie ocenia się nie tylko elementy techniczne. To jest matematyka i bardzo precyzyjnie można określić punkty. Drugi element stanowią inne komponenty – jest ich 5. Sędziowie oceniają prezentację, choreografię, muzykę itd. U niego pod tym względem można zauważyć zaniedbania. Najlepiej, aby ten zawodnik został skierowany na szkolenie poza granicami kraju. Da to większą szansę na doprowadzenie go do poziomu sportowego, który pozwoli na rywalizację w mistrzostwach Europy.

Kolejna jest para taneczna z Torunia – duet Kaliszek-Spodirev. Międzynarodowa liga łyżwiarska pozwala na łączenie par sportowych – tanecznych. Jest to konkurencja, w której rozpada się wiele par. Aby utrzymać wysoki poziom sportowy, istnieje następująca możliwość – jeśli zawodnik nie jeździł w barwach swojego kraju ponad rok, może reprezentować inny. Dlatego startować może para z różnych krajów. Przypisana jest wtedy do jednego kraju, w tym przypadku do Polski. Nie ma jednak prawa startu w igrzyskach olimpijskich. Tylko zawodnik posiadający obywatelstwo danego kraju może reprezentować go podczas igrzysk. Stawiane przed nimi zadania to udział w mistrzostwach świata juniorów oraz Europy w parze juniorskiej.

Następna para juniorska pochodzi z Łodzi. Ich losy zadecydują się podczas najbliższej imprezy w Warszawie, jeśli chodzi o to, kto będzie uczestniczył w mistrzostwach Europy. Jest to para sportowa. Młoda zawodniczka ma 15 lat i nie może startować jeszcze w kategorii seniorskiej. Startuje z bardziej doświadczonym zawodnikiem. Jego partnerka doznała kontuzji i w październiku tego roku udało się nam utworzyć nową parę. Można zauważyć szybki progres. Zawodniczka ta, pomimo młodego wieku, dobrze prezentowała się jako solistka. Para współpracuje dobrze. W przyszłym roku wchodzi do kategorii, która pozwala na rywalizowanie w mistrzostwach Europy i świata. Obecnie nie może startować w zawodach międzynarodowych i zdobywać punktów rankingowych, które upoważniają do udziału w tego typu imprezach.

Istniała również para ze Stoczniowca, która niedawno się rozstała. Mam na myśli Justynę Potocką i Piotra Gerbera. Czynimy starania, aby zawodniczka stworzyła teraz parę z zawodnikiem francuskim, który od dwóch lat nie jeździ, a zdobył czwarte miejsce w mistrzostwach świata juniorów w 2012 roku. Gdyby udało się omówić sprawę z francuskim związkiem, istnieje szansa, abyśmy stworzyli parę taneczną na dobrym poziomie.

To wszystko, jeśli chodzi o informację. Planujemy utworzenie ośrodka szkolenia sportowego w łyżwiarstwie figurowym. Przedstawiliśmy taką propozycję jeszcze w roku ubiegłym. Została zaakceptowana przez panią minister. Oferta wpłynęła również do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Istnieje duża szansa na to, aby poukładać szkolenie na torze warszawski, a w przyszłości również na torze na Stegnach. Tak jak wspomniał pan prezes, brak bazy sportowej utrudnia rozwój dyscypliny. Związek dokonał inwentaryzacji bazy sportowej. Przekazaliśmy raport do ministerstwa, a 10 lat temu Komisji. Przedstawiliśmy również propozycję jej rozwoju w oparciu o lodowiska sezonowe i całoroczne. Myślę, że stworzenie lodowisk sezonowych załatwiłoby sprawę rekreacji. W dalszym ciągu nie zapewnia to rozwoju tej dyscypliny sportu. Sprawa dotyczy również hokeja i curlingu. Jeśli będą mieli państwo pytania, postaram się na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana prezesa Polskiego Związku Biathlonu. Jest nieobecny. Pan dyrektor chce coś dodać w sprawie biathlonu? To nasza flagowa dyscyplina sportu. Czego możemy się spodziewać?

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

Nie ukrywam, że po Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi odbyło się bardzo ważne spotkanie z Polskim Związkiem Biathlonu. Finansowanie i szanse medalowe podczas ZIO oparte były na trzech związkach – Polskim Związku Narciarskim, Polskim Związku Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Polskim Związku Biathlonu. Pierwsze dwa związki osiągnęły nadzwyczajne wyniki. Prezes Waśkiewicz odszedł i nowym została pani Dagmara Gerasimuk, ówczesny sekretarz związku. Zarząd uznał wyniki z igrzysk za mało satysfakcjonujące. W chwili obecnej pracuje z kadrą narodową juniorów i ma duże nadzieje pokładane w pracy Tomka Sikory, który obecnie ją prowadzi.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie finansowe, w tym roku biathlon ma podpisane umowy z Ministerstwem Sportu i Turystki na kwotę niemal 4,5 mln zł. Zabezpieczone są wszystkie akcje szkoleniowe. Nadzieje sportowe są dużo większe niż wyniki osiągnięte w 2014 roku, które były nieco rozczarowujące również dla samego związku. Jeśli chodzi o kwestie materialno-organizacyjne, rozmawiałem z panią prezes Gerasimuk i plany, które związek przedstawił na koniec tego roku całkowicie zabezpieczają wszystkie grupy i akcje szkoleniowe. Z punktu widzenia organizacyjnego pozostaje tylko oczekiwać wyników. Niczego nie brakuje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Teraz proszę o zabranie głosu pana prezesa Polskiego Związku Bobslei i Skeletonu.

Prezes zarządu Polskiego Związku Bobslei i Skeletonu Marek Wiśniowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jesteśmy najmłodszym związkiem nie tylko w sportach zimowych, ale ogólnie. Wystartowaliśmy po igrzyskach w Soczi, w momencie gdy wieloletni trenerzy, panowie Kupczykowie, zakończyli swoje kariery. Zmuszeni byliśmy do stworzenia nowych kadr zawodników. W chwili obecnej w kadrze A pilotem jest Mateusz Luty. W dwójkach i czwórkach będzie bronił miejsca w pierwszej trzydziestce pucharu świata. Dwóch młodych pilotów – Artur Walczak i Karol Lis – będzie startowało w dwójkach w pucharze Europy.

Przygotowujemy na następny sezon dwójkę kobiecą. Szanse medalowe są mało prawdopodobne, ale dwójka żeńska ma szansę na dobre miejsce w Pyeongchang.

Nasz związek również zajmuje się skeletonem. Do chwili obecnej w Polsce ta dyscyplina nie była oficjalnie uprawiana. Po wstępnych selekcjach i naborze do niej stworzyliśmy kadrę A. Składa się ona z trzech zawodników i jednej zawodniczki. Będą oni od przyszłego tygodnia startowali w pucharach Europy. Kadra B to zawodnicy bezpośrednio po naborze i przygotowują się do następnego sezonu.

Jeśli chodzi o igrzyska młodzieży w Lillehammer w roku 2016, przygotowujemy pilota do mono boba, pilotkę oraz skeletonistów. Jest to program przyszłościowy.

W zakresie zabezpieczenia finansowego wiadomo, że po wynikach bobslei z poprzednich lat dotacje od naszego głównego sponsora – Ministerstwa Sportu i Turystyki – określone w algorytmie w ustalonej wysokości... Dziękujemy za pomoc i możliwość rozwoju. Pragnę powiedzieć, że zarówno w bobslejach, jak i skeletonie nie można prowadzić szkolenia od wieku młodzika czy juniora. Skoncentrowaliśmy się na zagospodarowaniu zawodników z lekkiej atletyki, rugby, futbolu amerykańskiego, którzy nie rokują rozwoju na poziomie medalowym w tamtych dyscyplinach, ale wiele lat prowadzą trening motoryczny i mogą osiągać wyniki w naszych dyscyplinach.

Jeśli chodzi o akcje naborowe, które prowadzimy przy polskich AWF, to po pierwszej akcji chęć uprawiania sportu zgłosiło ponad 200 osób. Jesteśmy przed wstępną selekcją w AWF poznańskim i katowickim. Liczymy, że w ciągu roku uda nam się wybrać zawodników przygotowanych motorycznie, którzy będą mogli osiągać dobre wyniki podczas zawodów rangi mistrzowskiej.

Co wpływa na wyniki w bobslejach i skeletonie? Moment startowy stanowi 40% wyniku – to pierwsze 5–6 sekund. Zdobycie zawodnika, który przebiega ten dystans w 5 sekund wraz z bobslejem to 40% sukcesu. Kolejne 40% to pilot, który jedzie na torze. Pozostała część to sprzęt. Mamy w tym zakresie prośbę do ministerstwa. Podczas igrzysk w Soczi nasza czwórka startowała w bobsleju będącym własnością AWF Katowice. Sprzedał on ten sprzęt i musimy korzystać z wypożyczonego bobsleju od bawarskiej czwórki. Wystartuje w nim pilot podczas zawodów pucharu świata.

Jeśli chodzi o rozwój dyscypliny, podpisaliśmy umowy partnerskie z federacją łotewską i bawarską, które pomagają nam w szkoleniu. Głównym problem ograniczającym rozwój są braki w kadrze trenerskiej. W bobslejach zajęcia prowadzi pan Andrzej Żyła. Wysyłamy kandydatów do szkół bobslejowych, ale nie mamy trenerów. Pomocne byłoby zaangażowanie trenera niemieckiego lub łotewskiego.

Konieczny do rozwoju jest tor. Zdajemy sobie sprawę jak duży jest to wydatek. Liczyliśmy na to, że igrzyska byłyby organizowane w Polsce i tor byłby wybudowany, co dałoby szansę na rozwój sportów saneczkowych jak i bobslei i skeletonu. Taką inwestycję rozważa centrum hotelowe w Arłamowie, we współpracy z województwem podkarpackim. Być może taka inwestycja kiedyś powstanie. Pomogłoby to zdecydowanie w osiąganiu dobrych miejsc. Gdyby zawody mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich odbywały się wśród państw, które nie mają własnych torów, to z pewnością zdobywalibyśmy medale. Taka jest rzeczywistość.

Jeśli chodzi o podwaliny naukowe, stworzyliśmy zaplecze w dwóch AWF – w Gdańsku i w Katowicach. Współpracujemy z biomechanikami i fizjologami, którzy pomagają w przygotowaniach. Określiliśmy strategię rozwojową, aby w igrzyskach w 2022 roku nasi zawodnicy mieli szansę na czołowe miejsca. Według opracowań Brytyjskiego Instytutu Sportu najtańszym medalem olimpijskim, który można „wyprodukować" – używam terminologii marketingowej – jest medal w skeletonie. Takie medale zdobywają nacje, które nie mają torów – Brytyjczycy, Nowozelandczycy, Australijczycy, zawodnicy RPA. Jeśli mowa o rzeczywistym wyniku sportowym, jest szansa.

W bobslejach zaplecze finansowe takich koncernów jak: BMW, McLaren, Ferrari, które produkują pojazdy dla najlepszych, ogranicza możliwość realnego współzawodnictwa. Bobslej, którym jeżdżą nasi zawodnicy kosztuje 40 tys. euro. Bobsleje najlepszych kosztują 150 tys. euro. Tak wyglądają relacje. Cały czas podkreślamy, że 40% sukcesu to przygotowanie zawodników, kolejne 40% to wychowanie pilota. Pozostałe 20% to sprzęt. Przy obecnych różnicach czasowych wszystko jest ważne. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie wiem, co powoduje takie koszty bobslei. Chyba nie ma tam silników, panie prezesie. Rozumiem, że chodzi o materiał.

Prezes zarządu PZBiS Marek Wiśniowski:

Tak, chodzi o materiały. Płozy kosztują również 5 tys. euro.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy polska myśl techniczna nie może stworzyć takiego bobsleja? Myślę, że polski inżynier wybudowałby go za 60 tys. euro.

Prezes zarządu PZBiS Marek Wiśniowski:

Prowadzimy rozmowy w tym zakresie z jednym z producentów pojazdów szynowych. Nie chcę zdradzać szczegółów, ale podjęli się wyzwania. Być może pod polską marką wyprodukują bobsleja, który będzie służył do treningu w początkowej fazie i będzie dopracowywany do startów w zawodach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To dobry kierunek działań, panie prezesie.

Prezes zarządu PZBiS Marek Wiśniowski:

Profesjonalne sanki do skeletonu kosztują około 5 tys. euro, a treningowe 2,5-3 tys. euro.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy obecny jest prezes związku sportów saneczkowych? Nie. Czy pan dyrektor chce coś powiedzieć na ten temat?

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Saneczki się rozdzieliły.

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

Po igrzyskach olimpijskich w Soczi oba związki formalnie podzieliły się. Saneczki pozostały przy sportach saneczkowych, a bobsleje i skeleton utworzyły nowy związek. Ma to swoje odwzorowanie w strukturach międzynarodowych. Są światowe federacje w tych sportach. To była decyzja porządkująca system. Jeśli chodzi o przygotowania do sezonu, to w chwili obecnej w kadrze seniorów w saneczkarstwie jest siedmiu zawodników. Znajdują się tam osoby, które brały udział w ZIO w Soczi. Pierwotnie zaplanowano osiem zgrupowań. Zgodnie z informacjami, którymi dysponujemy oraz składanymi do ministerstwa na bieżąco planami związku, zrealizowano trzy zgrupowania. Przeprowadzono również badania lekarskie oraz wydolnościowe. Przeprowadzono je w Instytucie Sportu.

Zabezpieczenie finansowe – na tyle pozwalają możliwości ministerstwa – to kwota 1,5 mln zł. W saneczkach udało się zdobyć punkt na igrzyskach olimpijskich – to ósme miejsce. Sytuacja podobna jest jak w bobslejach – chodzi o trening i przygotowania do imprez mistrzowskich, które muszą być prowadzone za granicą. Brakuje sztucznego toru saneczkowego w kraju, ale w miarę możliwości, na ile pozwalają finanse, staramy się zabezpieczać te zadania. Impreza rozliczeniowa dla związku to mistrzostwa świata w 2015 roku na Łotwie w Siguldzie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Dawid Chwałka:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, miło mi poinformować, że Polski Związek Hokeja na Lodzie również wpisuje się w sukcesy reprezentacji narodowej w tym roku. Może jeszcze nie na olimpiadzie, choć wszyscy sobie tego życzymy, ale jak większość z państwa wie, polska reprezentacja seniorów w kwietniu w Wilnie awansowała do ścisłego zaplecza elity. Nie udawało się to od lat. Jest to sukces środowiska, a przede wszystkim naszych chłopców i sztabu szkoleniowego. Zostaliśmy docenieni na arenie międzynarodowej, podczas kongresu na Teneryfie. International Ice Hockey Federation w dniu 18 września przyznało PZHL oraz arenie w Krakowie mistrzostwa świata ścisłego zaplecza elity. Odbędą się one w dniach 19–26 kwietnia przyszłego roku. Dowodzi to, że poziom reprezentacji seniorskiej stale się podnosi. Jest to wynik podjętej dwa lata temu współpracy z duetem trenerskim Bykow-Zacharkin. To sławy światowego hokeja. Wiaczesław Bykow w tym roku, podczas kongresu w Mińsku, w czasie mistrzostw świata elity, wszedł do alei sław IIHF. Jest to nagroda za jego profesjonalizm.

Trenerzy przeszli z polskiej reprezentacji do klubu, który jest na miejscu pierwszym w kontynentalnej lidze hokeja KHL. Nie ma co ukrywać, głównie chodziło o sprawy finansowe. Nie jesteśmy w stanie sprostać warunkom i oczekiwaniom wynagrodzeń, jakie oferuje rosyjska liga hokejowa. Budżet klubu Sankt Petersburgu to 100 mln euro. Dysponujemy środkami od naszego głównego sponsora, czyli MSiT, na poziomie 3 mln zł. Zasługi duetu trenerskiego, który za znacznie mniejsze pieniądze, choć i tak nie małe, jeśli patrzeć na budżet związku, doprowadził do ukształtowania zespołu, który ma przed sobą jeszcze kilka lat współzawodnictwa, są znaczne. Zawodnicy kilka lat jeszcze pograją, nie myślą jeszcze o schodzeniu z lodowiska. Drużyna jest rozwojowa.

Szkoda, że dzisiejsze posiedzenie Komisji nie odbywa się w przyszłym tygodniu. W dniu dzisiejszym kadra dojechała do Budapesztu na Węgrzech, gdzie odbywa się międzynarodowy turniej towarzyski Euro Ice Hockey Challenge. Oprócz naszej reprezentacji oraz Węgrów, którzy są gospodarzami, wystąpią tam również Włosi oraz Korea Połu-

dniowa. Jest to ścisłe zaplecze elity. Poziom w mojej ocenie będzie bardzo wyrównany. Jutro o godzinie 15.00 odbędzie się bardzo ważny mecz. Zaznaczam, że jest to tysięczny mecz reprezentacji Polski w hokeju na lodzie, po 50 latach działalności PZHL. To bardzo ważne wydarzenie dla reprezentacji i środowiska. Będzie również dobrym sprawdzianem przed mistrzostwami świata zaplecza elity w Krakowie. Włosi i Węgrzy będą naszymi rywalami w tym zakresie.

Wracając do tematu polskiej myśli szkoleniowej, pragnę podkreślić, że PZHL cały czas pozostaje w kontakcie z Igorem Zacharkinem, który współpracuje z Bykowem. Mamy na tyle dobre relacje, że w sztabie trenerskim kadry, która pojechała na Węgry jest Kirill Korenkov – specjalista w zakresie bramkarzy, delegowany bezpośrednio na moją prośbę z Sankt Petersburga. To człowiek, który bardzo dobrze się sprawdza we współpracy z naszymi bramkarzami. Kamil Kosowski oraz Przemysław Odrobny są bardzo zadowoleni ze współpracy z tym trenerem i mają duże postępy w tym zakresie. Przede wszystkim chodzi o Odrobnego, najlepszego bramkarza turnieju w Wilnie. Biorąc pod uwagę fakt, że chcemy czerpać również z zagranicznej myśli szkoleniowej, PZHL podjął decyzję o zatrudnieniu do szkolenia dla kadry młodzieży oraz jako konsultanta kadry seniorów doświadczonego metodyka ze szkoły szwedzkiej trenera Johnsona. Ten człowiek polecony został przez trenera Zacharkina. Chcemy kontynuować myśl Zacharkina.

Najważniejszą sprawą szkoleniową dla PZHL jest, że drugi trener Jacek Płachta, który towarzyszył duetowi Bykow-Zacharkin obecnie kontynuuje pracę jako trener pierwszej reprezentacji. Wydatki na trenerów zagranicznych pozwoliły polskim trenerom nabyć doświadczenie. Kolejnym sprawdzianem dla reprezentacji będzie turniej – odpowiednik budapesztańskiego – który odbędzie się w Polsce w dniach 6–8 lutego przyszłego roku. Podczas niego sprawdzimy naszą formę przed mistrzostwami świata w Krakowie. Oceniając grupę, z którą przyjdzie nam się zmierzyć w ścisłym zapleczu elity, uważam, że jest silna i wyrównana. Wszystko może się zdarzyć. Sukcesem sportowym będzie utrzymanie się w grupie, na zapleczu elity. Nie ukrywam, że zawodnicy, trenerzy i PZHL liczą na awans. Z tej grupy do elity awansować będą dwa zespoły, a nie jeden. Biorąc pod uwagę Kazachów, którzy są poza naszym zasięgiem, choć w ostatnim sezonie ulegli naszej reprezentacji, pozostałe drużyny – Włochy, Węgry, Japonia i Ukraina, która obecnie przeżywa recesję polityczną i sportową – dają nam możliwość awansu. Przygotowania kadry idą pełną parą. Turniej towarzyski również jest okazją do przetestowania zawodników.

Atmosfera w kadrze jest dobra. Pani poseł pytała o ubezpieczenia. Polski Związek Hokeja na Lodzie jest jednym z lepiej ubezpieczających związków. Hokej to sport niebezpieczny, zarówno dla zawodników, ale i kibiców. Nie wiem, czy otrzymali państwo informację, iż w ubiegłym tygodniu, podczas rozgrywek ligi francuskiej na trybunach zginęło ośmioletnie dziecko, które zostało trafione krążkiem, jaki wypadł z lodowiska, po rykoszecie. Jesteśmy ubezpieczeni od takich zdarzeń. W procesie licencyjnym weryfikacji klubów do ekstraklasy i pierwszej ligi, klub musi przedstawić ubezpieczenie imprez masowych. U nas jest to standard. Równocześnie standardem jest ubezpieczenie zawodników od nieszczęśliwych wypadków. Miło mi poinformować, że PZHL w porozumieniu z klubami ekstraklasy, które dostarczają zawodników do kadry, wprowadził ubezpieczenia kontraktów. Pokazuje to, że powoli polski hokej się profesjonalizuje.

Niestety, pomimo sukcesów dotacja ze strony głównego sponsora jest zmniejszona. Zmniejszono dofinansowanie szkoły mistrzostwa sportowego, nad czym ubolewam. Dwudziestolecie jej istnienia będziemy obchodzili w dniu 19 listopada br. Dotacja zmalała również na ośrodki szkolenia młodzieży. Polski Związek Hokeja na Lodzie współpracuje z klubami szkolącymi młodzież. Mam na myśli m.in. Podhale – Nowy Targ. Jest on bardzo dobrym przykładem szkolenia młodzieży. Wyszliśmy sytuacji naprzeciw. Udało się nam utworzyć drużynę akademicką. Obecnie mamy 10 zespołów w ekstralidze i 9 zespołów w pierwszej lidze. Niektóre z nich odstają od czołówki pod względem poziomu sportowego, ale zaangażowanie jest wysokie, profesjonalizacja postępuje. Jeśli mają państwo pytania, służę odpowiedzią.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zapytam jeszcze czy jest prezes Polskiego Związku Curlingu.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Curlingu Andrzej Janowski:

Sekretarz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie sekretarzu, to jest pana czas. W materiałach było bardzo mało informacji na temat państwa związku.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Curlingu Andrzej Janowski:

Z Polskiego Związku Curlingu pragnę przekazać dwie wiadomości. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, jedna jest zła, a druga bardzo dobra. Zacznę od złej. Polski Związek Curlingu nie otrzymał w tym roku finansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Trwający spór z ministerstwem i postępowania wyjaśniające powodują, że dofinansowanie nie zostało udzielone. Złożyliśmy w ministerstwie schemat programu naprawczego oraz wniosek o rozłożenie zadłużenia na raty. Nie otrzymaliśmy jeszcze decyzji, a rozłożenie długu na raty jest warunkiem koniecznym do ubiegania się o dotacje budżetowe oraz z Funduszu Kultury Fizycznej.

Zła sytuacja jeśli chodzi o współpracę związku i ministerstwa nie wstrzymała szkolenia i startu polskich zawodników w mistrzostwach Europy i świata. Korzystając ze środków własnych i sponsorów, rozegraliśmy mistrzostwa Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Wystawiona przez nas reprezentacja uczestniczyła w mistrzostwach świata par mieszanych, które w przyszłości mają szansę stać się konkurencją olimpijską. Wynik był bardzo dobry. Reprezentacja Polski w kategorii seniorów kobiet i mężczyzn za miesiąc startuje w Champery w Szwajcarii, co umożliwi awans do grupy A i zdobycie punktów rankingowych do przyszłych igrzysk olimpijskich. W curlingu klasyfikacja polega na zdobywaniu w kolejnych latach punktów rankingowych.

Zmieniony na życzenie MKOl sposób kwalifikacji reprezentacji spowodował, że hermetyczny do chwili obecnej system, został nieco rozszczelniony. Daje to szansę drużynom, które znajdują się poza światową ósemką, czyli elitą – tym, które choć raz zagrają w mistrzostwach świata. Dla tych drużyn w roku przedolimpijskim organizowany jest turniej, który daje szansę na kwalifikację olimpijską.

Jeśli chodzi o bardzo dobrą wiadomość, od 2 miesięcy w Warszawie działa – na bazie środków prywatnych – pierwsza, całoroczna hala curlingowa. Nasza dyscyplina bardzo jej potrzebowała. Możemy dzielić lód z innymi dyscyplinami, ale przygotowanie profesjonalnego lodu wymaga zamknięcia lodowiska na 7 dni, co wiąże się z ogromnymi kosztami. Tor do curlingu musi być idealnie płaski i specjalnie przygotowany. Hala curlingowa została udostępniona PZC do treningów kadry narodowej. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się zgrupowanie kadry przed mistrzostwami Europy. Opłaty są symboliczne. Hala znajduje się w Warszawie, na Pradze, w jednym ze zrewitalizowanych obiektów przemysłowych i jest dostępna dla wszystkich chętnych. To hala całoroczna, spełniająca wyśrubowane wymagania Światowej Federacji Curlingu. Myślę, że jej powstanie spowoduje, iż rozwój tej dyscypliny nabierze rozpędu.

Pragnę jeszcze wspomnieć o jednej sprawie i odpowiedzieć tym samym na pytania pani poseł Marczułajtis. Środowisko krakowskie jest bardzo prężne, ale podczas mistrzostw Polski drużyny z Krakowa nie przebrnęły przez eliminacje. Aby osiągnąć sukces w curlingu, podobnie jak w łyżwiarstwie, potrzebne jest 15 lat ciężkiej pracy, poczynając od najmłodszych lat. Wszyscy zawodnicy z czołówki światowej zaczynali trenować w wieku 10–12 lat. W Polsce tylko dwa kluby prowadzą konsekwentne szkolenie młodzieży, poczynając od najmłodszych, we wszystkich kategoriach wiekowych. Są to Klub City z Warszawy oraz AZS Gliwice. Podczas ostatnich mistrzostw Polski juniorów, na sześć medali rozdanych, cztery zdobyli zawodnicy z tych środowisk.

Chciałbym pochwalić się jeszcze czymś. W mistrzostwach juniorów wystartowało 17 drużyn. Ta liczba jest bardzo wysoka, jeśli chodzi o skalę zjawiska w Europie. Tylko trzy kraje wystawiły więcej drużyn w krajowych rozgrywkach. Jest to sport młody, mający przed sobą przyszłość. To drugi, po hokeju, zimowy sport drużynowy. Warto trenować. To sport na całe życie. Zaczyna się trenować bardzo wcześnie. Najstarsi zawodnicy tre-

nują do grobowej deski, czyli do 60–70 roku życia. Dziękuję bardzo. Chętnie odpowiem na państwa pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Rozumiem, że prezes Polskiego Związku Skibobowego jest nieobecny. Chyba też niewiele mamy na ten temat do powiedzenia, panie dyrektorze?

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos na temat przygotowań polskich sportowców do sezonu zimowego? Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, na początku chciałbym zapytać, czy pan minister wróci na salę obrad? Mam pytania również do niego. Widzę, iż go nie ma.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan minister musiał pójść wygłosić przemówienie na sali sejmowej oraz uczestniczyć w obradach Sejmu. Pan dyrektor wszystko notuje i udzieli panu odpowiedzi. Proszę bardzo.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Szkoda. Sporty zimowe są ważne i powinien być tu obecny któryś z wiceministrów, jak nie sam minister Biernat. Mówi się trudno. Sporty zimowe, które uzyskują sukcesy, robią to dzięki samozaparciu związków. Pomoc ministerstwa jest taka, jak uczestnictwo ministrów w dzisiejszym posiedzeniu. Pragnę zapytać pana dyrektora od spraw sportu, czy powstanie narodowy program budowy lodowisk całorocznych? W hokeju, curlingu, łyżwiarstwie figurowym i short tracku konieczne są lodowiska. Nowe lodowiska budowane są głównie przez samorządy, nie posiadają miejsca na dużą widownię. Bez mała wszystkie lodowiska mające miejsca dla widowni są z dawnych czasów – sprzed 1989 roku, nie wszystkie, ale niemal wszystkie. Pytam o to, bo nasza Komisja była informowana o programie lodowisk całorocznych.

Kolejne pytanie kieruję do pana prezesa PZHL. Chciałbym dowiedzieć się czegoś o bardzo medialnej sprawie. Czterech zawodników Cracovii przyjechało na zgrupowanie kadry bez sprzętu. Nie wiem, czy to był bojkot, a może akcja władz tego klubu. Dla mnie jest to skandal. Szanowni państwo, występowanie w kadrze to niesamowity zaszczyt. Jeśli władze klubu tak postępują, to niewłaściwe. Nie spotkałem się jeszcze z czymś takim, aby zawodnicy przyjeżdżali bez sprzętu – chcą reprezentować kadrę, ale obserwują treningi z trybun. To to jest skandal. Panie prezesie, co się stało? Mam różne informacje. Czy chodzi tylko o kadrowiczy z Cracovii, a może również innych?

Kolejne pytanie kieruję do przedstawiciela MSiT – do pana dyrektora. Dlaczego zmniejszane jest finansowanie na młodzież hokejową? Podejrzewam, że w innych związkach też nie jest zbyt dobrze. Dlaczego jest mniej pieniędzy na hokej na lodzie? Szczególnie chodzi mi o zawodników, którzy za parę lat będą nas reprezentowali. Jakie są przyczyny, o co chodzi? Komisja z pewnością chciałaby dowiedzieć się czegoś na ten temat.

Mam jeszcze pytanie, które kieruję do pana prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. To jedna z moich ulubionych dyscyplin. Bardzo podziwiam niesamowite sukcesy. Pan Tajner zawsze sobie da radę, ma markę. W przypadku PZŁS łyżwiarze szybcy nas zaskoczyli w tym roku. Skoczkowie nie są w stanie nas zaskoczyć, bo wiemy, że są jednymi z najlepszych na świecie. Jakie problemy napotyka PZŁS? Czy jeśli chodzi o tor, który ma powstać, są już jakieś konkrety? Wszyscy członkowie Komisji otrzymali informację, że coś się dzieje. Mam pytanie – jak to wygląda obecnie? Czy rzeczywiście podjęto kroki zgodnie z planem, aby za rok lub dwa lata udostępnić taki tor łyżwiarzom szybkim? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

Mam pytanie do pana prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Nie wiem, czy się nie pomyliłem – Bródka kończy karierę?

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Bródka nie kończy kariery.

Poseł Jan Tomaszewski (niez.):

Słyszałem coś na ten temat.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Nie, to był jakiś żart.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, pytania zostały zadane. Pan poseł Ziemniak nie chce zadać pytania, ja również. W związku z tym, przystępujemy do odpowiedzi. Pan prezes PZŁS odpowie na pytanie na temat Bródki.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Z wielką przyjemnością opowiem o torze łyżwiarskim. Może nie akcentowałem tego wyraźnie, ale teraz zrobię to jednoznacznie. Zostały zaplanowane pewne działania, rozpoczynające się od porozumienia podpisanego pomiędzy prezydentem miasta stołecznego Warszawy oraz panem ministrem Biernatem. To pierwszy krok w stronę budowy toru w Warszawie ze środków samorządowych i budżetu państwa. Rada Miasta Stołecznego Warszawy podjęła uchwałę o przykryciu toru Stegny. Na tym torze uprawiane będą dyscypliny takie jak łyżwiarstwo szybkie, short track, hokej oraz łyżwiarstwo figurowe. Mógłby również zmieścić się tam curling, ale słyszałem, że poradzili sobie z obiektem. Inwestorem jest centrum edukacji sportowej uprzednio noszące nazwę Warszawskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Zadania, które przewiduje miasto realizowane są zgodnie z planem. Koncepcja toru jest znana. Prezentowałem ją podczas posiedzenia Komisji. Pan prezydent Olszewski powiedział, że tor w Warszawie powstanie do grudnia 2016 roku. W styczniu 2018 roku mistrzostwa Europy, które odbędą się w Warszawie, rozegrane zostaną pod dachem. Jeśli nic się nie zmieni, nasze oczekiwania zostaną spełnione. Będę mógł śmiało powiedzieć, że tor łyżwiarski pozwoli przygotować reprezentację do mistrzostw w 2022 roku tak, jak należy. Nie chodzi o czołówkę, bo ci zawodnicy jeżdżą za granicę, muszą i będą to robili. Zabezpieczone na ten cel są środki państwowe. Chodzi jednak o młodzież. Na całym świecie młodzi zawodnicy ćwiczą przez 8–9 miesięcy w roku, na krytych torach. Proszę zwrócić uwagę, że zamrożone sztuczne tory u nas funkcjonują dopiero od końca listopada – czyli trzy miesiące – w grudniu, styczniu i w lutym. Nasze treningi są zbyt krótkie. Z tego powodu wywieramy presję, aby stworzyć ten tor. Warszawa będzie mogła wtedy powiedzieć, że powstał tu ośrodek sportów lodowych.

Pan minister publicznie powiedział, że na tym nie skończy. Z radością powtarzam, że zadaszony będzie również tor w Zakopanem. Miasto to wykonało wszystkie zadania przygotowujące do opracowania dokumentacji. Walczy o budowę toru Tomaszów Mazowiecki. Na ukończeniu jest tam renowacja maszynowni. W dniu 29 grudnia prace zostaną zakończone. Konieczna jest jednak również poprawa tafli lodowej. Tomaszów ma gotowe projekty przykrycia toru. To miasto chce korzystać ze środków Unii Europejskiej. Wydaje mi się, że jesteśmy na dobrej drodze. Jeśli Tomaszów znajdzie środki własne na ten cel, minister deklaruje pomoc w tym zakresie. Tor w Zakopanem może zostać zadaszony wyłącznie dzięki środkom z budżetu państwa. Jest to pewien problem. Tor został zbudowany i utrzymywany jest dzięki środkom państwowym. W ramach działalności w Warszawie, finansowanie podzielone jest pół na pół, a utrzymanie w całości pokryje miasto. Mieszkańcy Warszawy w ciągu roku odwiedzili lodowisko ponad 100 tys. razy. Na Stadionie Narodowym liczba odwiedzin była podobna. Na małych lodowiskach można odnotować 50 tys. odwiedzin. Tak więc ćwierć miliona ludzi jeździ w Warszawie na łyżwach.

W Zakopanem może być tak samo. Władze Zakopanego mogą doprowadzić do tego, że turyści będą brali łyżwy, gdy pogoda będzie niewłaściwa do jazdy na nartach. W Zakopanem jest tor odkryty, aktywny w najlepszym wypadku przez cztery miesiące. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Oddam teraz głos prezesowi Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Przepraszam, Janie, miałem opowiedzieć o Bródce.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Proszę o którą wypowiedź.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:
Bródka jest w dobrej formie. Wspaniale wystartował w pierwszych zawodach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Wspaniale jeździ też na rowerze.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:
W rajdzie samochodowym też startował.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Na rolkach także sobie radzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
W sportach samochodowych powinien mieć zakaz. Panie prezesie, proszę mu tego zakazać. Polski związek powinien zareagować. Mówię o tym publicznie. Wyścigi samochodowe są niebezpieczne. Panie prezesie, to są pieniądze ministra sportu i turystyki – one wykluczają takie działania. Zawodnicy mogą skakać na nartach. Jak pan Bródka chce, niech idzie do pana Tajnera, szkolenie trwa 5 lat i wtedy można skoczyć na małej skoczni w Zakopanem lub w Szczyrku.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:
Panie przewodniczący, o Bródce mogę mówić bardzo wiele. Prosił mnie pan o krótką wypowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Trzeba z nim porozmawiać. Naraża się będąc zawodowym strażakiem.

Prezes zarządu PZŁS Kazimierz Kowalczyk:
Pracuje, udziela się promocyjnie dla łyżwiarstwa. To wspaniały chłopak i sądzę, że wiele jeszcze będzie miał do powiedzenia w sporcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Potwierdzamy, że jest wspaniałym człowiekiem. Proszę o odpowiedzi dotyczące spraw hokeja.

Prezes zarządu PZHL Dawid Chwałka:
Panie pośle, panie przewodniczący, sytuacja, o której powiedział pan poseł jest kuriozalna. Mogę to zrzucić jedynie na barki braku doświadczenia jednego z młodych działaczy krakowskiego klubu, który był odpowiedzialny za sprzęt. Nie chcę mi się wierzyć, że tak utytułowany klub jak Cracovia chciałby szafować czterema parami łyżew, robiąc na złość prezesowi PZHL. Zakładam, że wszyscy działacze, oprócz barw i sztandarów klubowych w sercu noszą również polskiego orła. Działacze powinni walczyć dla niego zabezpieczając sprzęt, a nasi chłopcy na lodzie. Jaka jest przyczyna? Polski Związek Hokeja na Lodzie co roku wydaje około 800 tys. zł na sprzęt. Jest on bardzo drogi. Profesjonalne łyżwy kosztują około 2,5 tys. złotych. O powołaniu zawodników do składu kadry dowiadujemy się z kilkudniowym wyprzedzeniem. Zajmuje się tym selekcjoner. Zawodnicy ci mają dostarczone łyżwy po powołaniu. Tak jak wiemy, one nie są rozjeżdżone, ułożone do nogi. Wystartowanie w takich łyżwach – to można dopuścić na treningu – w meczu jest niedopuszczalne. Skończyłoby się to kontuzjami. W polskim hokeju było tak, że zawodnicy mieli sprzęt dostarczany przez kluby i związek. Ten sprzęt był zamiennie używany podczas zgrupowań kadry i w klubach. Sprzęt dostarczany przez PZHL zawodnicy kadry mogą wykorzystywać podczas gry w lidze. To naturalne rozwiązanie. Prowadzimy korespondencję z klubami dotyczącą tego, który zawodnik dostał jaki sprzęt. Kluby zgłaszały postulaty, wszystko zostało wyjaśnione i przedstawione w ewidencji dla poszczególnych zawodników. Zaistniałą sytuację przyjmuję jako efekt braku doświadczenia młodego działacza klubu. Nie chce mi się wierzyć, że jest to próba sabotażu reprezentacji. Jeśli tak by było, świadczyłoby to tylko o tym młodym człowieku. Sytuacja została rozwiązana, przedstawiono wytłumaczenie, łyżwy dostarczono

specjalnym samochodem. Oprócz łyżew nowych dostarczono również te rozjeżdżone. Nie ma problemów jeśli chodzi o jutrzejszy mecz z reprezentacją Włoch. Będziemy monitorowali sytuację i poprosimy zarząd Cracovii o dogłębne wyjaśnienie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę o odpowiedź na jeszcze jedno pytanie. Odpowiedź pana prezesa wiele wyjaśniła. Panie dyrektorze, czy może mi pan powiedzieć o pewnej sprawie. Ministerstwo trzyma pieczę nad związkami i daje na ten cel pieniądze. Doszło do niesamowitej sytuacji. Wszyscy doskonale są zorientowani, że łyżwy muszą być rozjeżdżone. Nie ma wyboru. Kolega był kadrowiczem w piłce nożnej. Pamięta, że gra się w tych samych butach, w których biega się na boisku klubowym. Janku, nie wyobrażasz sobie, aby nowe buty dawać na zgrupowanie kadry. Mam pytanie: Czy pan minister zareagował i wysłał pismo do prezesa tego klubu, aby więcej nie dochodziło do takich sytuacji? Tu chodzi o reprezentację kraju i orzełka na piersi. Nie możemy uprawiać gierek. To robienie sobie na złość. Komu? Reprezentacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan dyrektor ma głos i udziela ostatnich odpowiedzi.

Dyrektor w departamencie MSiT Adam Soroko:

Panie przewodniczący, panie pośle, odpowiem na pana pytania i wątpliwości. Jeśli chodzi o program budowy lodowisk, każdy program inwestycyjny jest dogłębnie analizowany przez ministerstwo. Ograniczę swoją wypowiedź. Każdy program inwestycyjny jest pochodną aktywności środowiska i możliwości finansowych. Inwestycje w sportach zimowych są znaczne. Mówię o zadaszeniu toru na Stegnach. Wkrótce oddana do użytku zostanie skocznia w Wiśle. Jeśli program uzyska akceptację ministra, w formie pilotażu spróbujemy go wprowadzić.

Jeśli chodzi o dofinansowanie sportów zimowych, to trudno zgodzić się z pana tezą, że są niedofinansowane. Słuchałem wypowiedzi panów prezesów Tajnera i Kowalczyka. O braku środków finansowych nie ma mowy. Pani prezes związku biathlonu powiedziała to samo tydzień temu, podczas spotkania. Wszystkie akcje szkoleniowe i sprzęt są zabezpieczone ze środków ministerialnych.

Pan minister ma specjalny algorytm wyliczania dofinansowania. Jest on pochodną wyników sportowych oraz innych zmiennych. Jest on liczony na bazie wyników od wielu lat, nie co roku. Gdyby tak było, tąpnięcia finansowe byłyby znaczne. Nie każdy rok przynosi tak samo dobre wyniki sportowe. Wynik finansowe polskich związków sportowych w sportach zimowych są pochodnymi wyników sportowych. Polski Związek Narciarski, Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Polski Związek Biathlonu otrzymują dofinansowanie, które jest wynikiem pracy trenerów i działaczy. Przekłada się to na wsparcie finansowe ze strony ministerstwa. Inne związki mają mniejsze dofinansowanie, ale jest to efekt pracy ludzi, planów szkoleniowych itd. To nie bierze się znikąd, że Polski Związek Narciarski otrzymuje 13 mln zł wsparcia, a inny związek o wiele mniej. Nikt nie zabiera pieniędzy związkom sportowym w zaciszu gabinetu, wedle własnego widzimisię. Wszystko opiera się na obiektywnych kryteriach.

Jeśli chodzi kolejną kwestię, nie prowadzimy nadzoru nad klubami sportowymi, ale nad związkami. Pan poseł wie, że w ramach tego nadzoru pozostajemy w sporze prawnym z PZHL. Nie ma po co się rozwodzić na ten temat. Niezawisły sąd zadecyduje kto ma rację. Minister sportu i turystyki złożył wniosek o ustanowienie w PZHL kuratora. Współpraca ze związkiem jest utrudniona.

Pan sekretarz związku curlingu mówił o podobnej sytuacji. Polski Związek Curlingu został zobowiązany do zwrotu środków finansowych, które były przyznane, jakie wydano niezgodnie z przeznaczeniem. Decyzja się uprawomocniła, związek przegrał z ministerstwem. Pozostaje kwestia decyzji zwrotowej, która jeszcze jest nieprawomocna, ale przypisano środki do zwrotu. Z tego powodu związek nie otrzymuje wsparcia. Jeśli chodzi o relacje klubowe, minister ma nadzór nad związkiem, a klub jest jego członkiem. To są relacje wewnętrzne. Nie mamy nadzoru nad klubami, ani mocy sprawczej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Pan poseł Matuszewski ma oświadczenie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Może pan traktować to jako oświadczenie, ale to raczej będzie pytanie. Dla mnie, jako Polaka i kibica wielu dyscyplin sportowych jest nie do pomyślenia, aby w takiej sytuacji do jakiej doszło, gdy zawodnicy nie otrzymali łyżew od klubu, nie było reakcji ministra. To oznacza, że pan minister uważa, że kluby mogą robić na złość związkowi i na odwrót, a on umywa ręce i wprowadza kuratora. Nie wiadomo jaki będzie wyrok. Szanowny panie dyrektorze, na takie działanie nie ma zgody. Powinna być nadzwyczajna reakcja ministra sportu i turystyki. Wkrótce może dojść do jeszcze gorszych sytuacji. Doskonale wiemy, że w tym roku odnieśliśmy wielki sukces. Hokeiści są w zapleczu elity, w przyszłym roku będą walczyli o awans. Może w styczniu kolejny klub przyjedzie bez butów? Nie oczekuję odpowiedzi już teraz, ale że wpłynie pan na pana ministra, aby zareagował i swoją siłą oraz majestatem wpłynął na kluby. To wszystko.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie dyrektorze, zwalniam pana od odpowiedzi na to pytanie. To jest kwestia zwyczajowa i sprawa powinna zostać rozstrzygnięta pomiędzy związkiem i klubem. Niech pan wybaczy, ale minister nie powinien zajmować się tym, czy zawodnik ma łyżwy, czy nie. To jest obowiązek związku. Albo kluby dogadają się ze związkiem, albo reprezentacja będzie musiała zapewnić buty zawodnikom. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim za obecność i udział w dyskusji.